

O d p i s
-----24 117
100

Por. Czwojdzinski Roman

Lubeka, dnia 16 maja 1945 roku

57 pp - Bat IV 5 komp.G.16/3

naruszenie przez niemieckie władze

wojskowe postanowień konwencji

Genewskiej.

Do

Dowództwa Obozu P.W X

w Lubecie
-----Droga służbowa.

Melduje, że niemieckie władze wojskowe działające

wbrew postanowieniom konwencji Genewskiej, wydały mnie wraz z kpt. Stefanem Wojciechowskim i chor. Nędzą Szczepanem dnia 11 maja 1942 r. jako jeńca wojennego z obozu jenieckiego polskich oficerów Oflag II E w Neubrandenburgu niemieckim władzom cywilnym.

Po opuszczeniu obozu jenieckiego podczas przeprowadzonej rewizji, szczególnie złosliwe i w sposób pełen gróźb oraz szykan odniósł się do nas Feldwebel Lemke i Podoficer Hantorck, aresztowani przez niemieckie władze cywilne nakazem aresztowania sądu specjalnego w Poznaniu/Sondergericht II/jako byli oficerowie polscy pod zarzutem dokonania względnie wydania rozkazu zamordowania przynajmniej 13 Niemców /Volksdeutscherów/około dnia 15 września 1939 r. w okolicy Garwolina, osadzeni zostaliśmy początkowo w więzieniu w Neubrandenburgu. Sam nakaz aresztowania opiewał, że działając wspólnie mordowaliśmy ludzi jedynie z czystej żądzy mordu i niskich pobudek/aus Mordlust und nidrigen Bewggrunden/. Po tygodniowym pobycie w więzieniu w Neubrandenburgu przetransportowano nas do Poznania, gdzie oddani zostaliśmy w ręce gestapo, które mieściło się przy ul. Ratjczaka - Dom Żołnierza Polskiego. Następnie wywieziono nas po dwóch dniach i umieszczono w kazamatach słynnej kaźni Płaków na Forcie VII/obóz koncentracyjny/. Sam transport do Fortu VII oraz pobyt w nim to jedna szykana w stosunku do nas jako morderców, stosowana równo przez konwojentów jak i członków załogi tegoż Fortu. Z posród załogi

wyróżniali się znani tępiciele Polaków Lagerführer - Oberscharführer Lange, Schaarführer Neubauer, Rottenführer Bolze, Sturmann Felske, Jahns i inni. Na Forcie VII byliśmy świadkami katowania Polaków nie tylko przez samą załogę jej osławionym Lagerführerem Langem na czele lecz nawet aresztańci Niemcy wyposażeni w kompetencje dozorców nad Polakami /Kapo/ znęcali się nad nimi w ludzki sposób wśród nich wyróżniał się aresztant niemiec Panek. Jak zdaliśmy się dowiedzieć dnia 7 lipca 1942 r. na Fortcie tym zastrzeliło Gestapo bez jakiegokolwiek wyroku byłego wojewodę poznańskiego Adolfa Bnińskiego, Dr. Brzyńskiego, redaktora Piszczu i innych w liczbie ośmiu ludzi, podejrzanych o czynny udział w Związku Walki Zbrojnej.

Pierwsze nasze przesłuchanie przez Gestapo nastąpiło dopiero dnia 2 czerwca 1942 r. w Domu Żołnierza Polskiego. Dnia 2 lipca 1942 r. poddani zostaliśmy służbie rozpoznawczej t. zw. /Erkennungsdienst./ zastosowany jak do zwykłych kryminalistów. Konfrontacja ze świadkiem głównym oskarżycielem trauterem Wilhelmem Kreisfelde 22 byłym żołnierzem 57 pp odbyła się dnia 1 lipca 1942 r. Wymieniony odarżwszy nas tylko jednym spojrzeniem twierdził całą stanowczością, że rozpoznał nas jako sprawców i obecnych na miejscu gdzie Volkdeutscherzy byli zamordowani, chepiąc się i co zresztą do protokołu oznaj, że gotów jest to samo potwierdzić przed sądem a nam samym zarzucał kłamstwo, gdyśmy zaprzeczyli. Przesłuchanie prowadził wśród szydertw i szykan Oberassistent Kreis wspominając, że staramy się wykręcić jak śp. por Kitka i inni.

Dnia 9 lipca 1942 r. przewieziono nas do więzienia śledczego w Poznaniu przy ul. Młyńskiej i umieszczono w samotnych celach. Tutaj dopiero dnia 18 sierpnia 1942 r. odbyło się przesłuchanie nie jak spodziewać by się należało przez sędziego śledczego lecz znów przez wysłannika Gestapo Oberwachassistent Kreise. Zaprzeczenia z naszej strony stawionym zarzutem, gdyż podczas działań wojennych żaden z nas nie był na miejscu wypadku, lecz walczyliśmy w innych odcinkach, /kpt. Wojciechowski był w Obronie Narodowej, chor. Nędzka w Bat 57 pp je w III Bat 57 pp/ nie znalazło najmniejszego posłuchu, zarzucał nam bowiem kłamstwo oraz niewiarogodność podawanych świadków /kolegów z

ja 50.

102/81-119

masów walk a będących z nami w jednym obozie/, z którymi rzekomo byliśmy w obozie. Wyczerpani pod względem fizycznym, gdyż głodowano nas, oraz pod względem psychicznym ciągłymi groźbami kary śmierci oraz atmosferą panującą w tym więzieniu, dotrwaliśmy kompletnie zmaltretowani do chwili rozprawy, która odbyła się dnia 15 kwietnia 1943 r.

Na nasz stan psychiczny wpływały nie tylko szykany stosowane w stosunku do nas, samych przez członków załogi więzienia a w szczególności przez kierownika obozu wachmistrza Schulza i Heydricha i innych, lecz również traktowanie w nieludzki sposób współwięźniów Polaków i masowe trzy razy w tygodniu przeprowadzane egzekucje. Nawet nasz 10 min. spacer, który nie zawsze codziennie się odbywał, przyjemniano nam przez to, że spacer ten odbywał się specjalnie blisko miejsca, gdzie stały trumny ściętych więźniów. Najjaskrawszym dowodem atmosfery panującej w tym więzieniu może być fakt, że ppr. Bejnorowicz oskarżony w innej sprawie popełnił samobójstwo w przeddzień rozprawy wyznaczonej na dzień 1 kwietnia 1943 r. oraz por. Zarembiński /również z innego oskarżenia/ doznał wstrząsu psychicznego z wyraźnym objawem obłądzenia.

Rozprawa odbyła się dnia 15 kwietnia 1943 r. przed Sądem Specjalnym w Poznaniu. Na rozprawę sprowadzono nas skutych w kajdanach. Akt oskarżenia przeczytany został nam dnia 27 marca 1943 r. i podpisany był przez Oberstata Dr. Heinzegego. Wprawdzie w akcie tym wyznaczono nam obrońcę z urzędu, lecz nie zjawił się dopiero na pół godziny przed rozprawą, nie wezwano żadnego z świadków. Mimo podtrzymania swoich zeznań przed sądem tym przez oskarżyciela Krautera Wilhelma /wprawdzie drugi świadek ~~żuk~~ Eichner, także żołnierz Wehrmachtu, który był razem z Krauterem w jednym oddziale nie rozpoznał nas/, sąd po godzinnej rozprawie ogłosił wyrok uniewinniający nas wszystkich trzech z zarzutów dla nas dotychczas niezrozumiałych, gdyż w latach poprzednich wystarczyłoby takie zeznanie chociażby jednego Volksdeuschera, by niewinnie skazywać na śmierć polskich oficerów. Po rozprawie i wyroku uniewinniającym trzymano nas w więzieniu jeszcze do dnia 24 kwietnia 1943 r. skąd ponownie przetransportowano nas do Fortu VII i stąd dopiero 5 maja 1943 r. przekazano nas do obozu jenieckiego Oflag II E w Neubrandenburgu.

103 170
Obok strat materialnych jakie poniosłem ja i moja rodzina przez zrabowanie mi mieszkania przy ul. Skrytej ~~XL~~ 11 w Poznaniu oraz urządzenia drukarni, przy ulicy Garncarskiej w Poznaniu, stanowiącej źródło zarobkowe mej żony, doznałem niepowetowanych krzywd moralnych przez wyrzucenie mej żony wraz z 2-letnim miesięcznym synkiem w straszliwych warunkach z jedną walizką w grudniu 1939 r. z Poznania do Nowego Targu. Krzywdy te spotęgowały się jeszcze, gdy po prawie trzyletnim pobycie w niewoli posadzono mnie o mordstwo i przez rok jako mordercę traktowano, a nie jakó oficera polskiego, który wezwany został w chwili wybuchu wojny do spełnienia swego obowiązku.

Przedstawiając powyższy stan faktyczny proszę o przekazanie sprawy mej do zbadania kompetentnym władzom i ukarania winnych :

- 1/ naruszenia postanowień konwencji Genewskiej przez to, że a/ nie stawiono mnie przed właściwym wojskowym sądem wojennym i że b/ wydano mnie z obozu jenieckiego władzom cywilnym a w szczególności Gestapo,
- 2/ traktowania mnie jako byłego oficera polskiego, co w nakazie aresztowania i w akcie oskarżenia wyraźnie oznaczono/ emaliger polnischer Oberleutnant/
- 3/ szykanowania i głodzenia przez personel więzienny /odmowa doręczenia paczek od rodziny wzgl. od kolegów z obozu jenieckiego/
- 4/ bezprawnego umieszczenia w obozie konc./Fort VII/i trzymania prawie rok w śledztwie jak zwykłych przestępców i zwlekania z ogłoszeniem rozprawy, którą jak nam oświadczył prowadzący śledztwo gestapowiec celowo się zdracza do chwili przyznania się do zarzucanego czynu wzgl. wskazania i zdradzenia winnych
- 5/ bezprawnego wyrzucenia rodziny mej z mieszkania, zrabowania urządzenia mieszkaniowego i drukarni mej żony oraz całego mojego stanu posiadania przed wrześniem 1939 r.

Całkowicie zdaję sobie sprawę że w obecnym układzie stosunków niema nadziei możliwości udzielenia mi całkowitej satysfakcji przez winnych wyrządzonej mi krzywdy moralnej i materialnej lecz wydaje mi się że możliwość taka istnieje w stosunku do Wehrmachtu za naruszenie postanowień konwencji Genewskiej.

- 5 -

Proszę uprzejmie o poinformowanie mnie w swoim czasie dokąd sprawa została skierowana.

Czwojdziniński

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów